

# **DZIECKO 5-6**

## **ROZWÓJ**

Pięcio- i sześciolatki przedstawiam jako jedną grupę wiekową, ponieważ ich rozdzielanie byłoby sztuczne i wymuszone. Bystry pięciolatek poradzi sobie z zadaniami dla dzieci o rok starszych. Część z nich zaś będzie się spełniać jeszcze w zadaniach dla młodszych. Wszystko zależy od tego, na jakim etapie rozwoju maluch się znajduje.

W piątym roku życia mały człowiek wykazuje coraz większe zainteresowanie światem. Zaczyna dociekać, jakie prawidłowości rządzą rzeczywistością. Pięciolatek dostrzega już, że litery to określone symbole, które mają konkretny wygląd. Dopytuje o to, co jest napisane. Próbuje sam odwzorowywać z książeczek lub powtarzać po rodzicach znaczki – literki. Uwielbia liczyć, przeliczać (samochody, kropelki, które kapią z kranu, ludzi). Ta wrażliwość świadczy o tym, że staje się gotowy na naukę. Zanim jednak pójdzie do szkoły, musi rozumieć, że nauka polega na tym, by podążać za poleceniami i podpowiedziami dorosłego. Zabawy, które zaproponuje, mają dwa zadania. Po pierwsze, pomogą stwierdzić, czy dziecko jest już na takim etapie. Po drugie, pomogą wspierać jego rozwój.

## **EMOCJE SĄ WAŻNE...**

Badania naukowe na temat uczenia się wskazują, że emocje mają ogromny wpływ na efektywność nauki. Tak u dzieci, jak i dorosłych. W wypadku przedszkolaków można wręcz zaryzykować stwierdzenie, że wszystko zależy od ich emocji. To, jaką mają samoocenę, jak funkcjonują społecznie, jak się adaptują do nowych sytuacji, czy są samodzielne i czy odnoszą sukcesy, czy porażki. W tym wieku mały człowiek dopiero się uczy rozpoznawać i nazywać swoje uczucia. Wie, że kiedy płacze, to jest smutne, a kiedy się śmieje – jest wesołe. Jednak my, dorośli, mamy świadomość, że dzieci płaczą także wtedy, gdy się boją lub są bardzo zmęczone. A kiedy czują się szczęśliwe, to dużo biegają, są głośne i rozgadane. Bezpieczne – są otwarte i zrelaksowane. Niepewne zaś – trzymają się kurczowo dorosłego. Rozmawiaj ze swoim malcem o tym, co przeżywa. Nazywaj to, co czuje. Wspierasz

w ten sposób jego rozwój emocjonalny. Pomagasz mu również poczuć, że kontroluje sam siebie. Dajesz mu poczucie bezpieczeństwa i pozwalasz lepiej zrozumieć świat. Dziecko, które jest świadome swoich stanów i emocji, szybciej się uczy, jak sobie radzić z trudnymi emocjami, takimi jak np. złość.

Tymczasem w naszej kulturze często mamy z tym problem. Bo jak tu pozwolić kilkulatekowi swobodnie wyrażać złość? Przecież to „negatywna” emocja. Przecież „złość piękności szkodzi”. Przecież nie wypada się złościć. Na pewno już o tym wiesz, ale powiemy to raz jeszcze: takie przekazy są szkodliwe! Trafiają do świadomości dziecka, zdomawiają się tam i stają częścią jego postawy wobec życia. Niestety, tą częścią, która blokuje rozwój i prawo do obrony siebie. Złość jest bowiem niczym czerwone światło. Informuje nas, że dzieje się coś, co nam się nie podoba. To bardzo ważne, bo złość uczy nas, gdzie są nasze granice. Może obronić nas przed krzywdą. Daje siłę i energię do walki i obrony. Nie zabraniaj więc jej dziecku przeżywać, by nie wychować bezbronnego i wewnętrznie sfrustrowanego człowieka. Złości nie wolno tłumić. Przeciwnie – należy ją wyrażać i uwalniać się od niej. Twoim zadaniem jest nauczyć malucha tego, jak wyrażać ją tak, by nie krzywdzić innych. Twoim zadaniem jest nauczyć go panować nad tą ogromną siłą, którą w sobie odkryje dzięki złości. To dotyczy w równym stopniu dziewczynek, co chłopców. Tymczasem w naszej kulturze często przekaz jest taki, że chłopcy nie powinni okazywać emocji. Mogą się śmiać, ale na pewno nie płakać, bo płacz to słabość. A mężczyzna, także ten mały, powinien być twardy i przeć do przodu. Kiedy walczy o swoje, to świetnie, ale kiedy jest agresywny, to jego wina i coś jest z nim nie tak... Powiedzmy wprost: w ten sposób nie rozwijamy w chłopcach inteligencji emocjonalnej. A to skutkuje w późniejszym czasie tym, że nie rozumieją emocji swoich i innych ludzi, że nie rozmawiają o uczuciach. Może to utrudnić w przyszłości nawiązywanie bliskich i trwałych relacji z innymi.

Jak najczęściej rozmawiaj z dzieckiem o sytuacjach, w których uczestniczy i których jest świadkiem. Pokazuj mu emocje, które towarzyszą nie tylko jemu, lecz także wszystkim innym osobom. Czytaj mu książki i rozmawiaj przy tej okazji o uczuciach. Dzięki temu lepiej zrozumie świat oraz zachowania swoje i ludzi wokół siebie. Zachęcam, byś sięgnął po serię książeczek Gdańskiego Wydawnictwa Psychologicznego „Bajki o uczuciach” autorstwa Wojciecha Kołyszki i Jovanki Tomaszewskiej. Pomogą ci rozmawiać szczególnie o nieprzyjemnych emocjach, takich jak: złość, wstyd, nieśmiałość, zazdrość, strach i smutek. Polecam też książki

Elżbiety Zubrzyckiej „Przygody zajaczka Filipa”. Wszystkie w wyjątkowy sposób mówią o emocjach i trudnych sytuacjach.

## **Emocje są ważne... w nauce**

Dlaczego emocje są tak ważne w uczeniu? Kiedy czujemy się dobrze i bezpiecznie, nasz umysł otwiera się na świat i chce go poznawać, a nami rządzi ciekawość i potrzeba nowych doświadczeń. I odwrotnie: kiedy czujemy się źle, nasz mózg nastawia się na to, by przetrwać trudną sytuację. Pojawia się stres, który w znaczący sposób zmniejsza możliwości intelektualne. Nic dziwnego, że uczenie się nie jest wtedy efektywne. Kiedy wiemy, co się z nami dzieje, łatwiej nam nad tym zapanować i skupić się na czymś innym, np. na nauce. Kiedy nauka kojarzy się pozytywnie, kiedy treści, których chcemy się nauczyć, są dla nas ważne i dotyczą bliskich nam spraw, kiedy są ciekawe, uczymy się ich o wiele szybciej i z dużo mniejszym wysiłkiem. To dlatego małe dzieci najwięcej uczą się dzięki zabawie i w jej trakcie. Żeby zaś nauczyć się rzeczy, które uznajemy za mało interesujące lub trudne, musimy pokonać niechęć i zmusić się do wysiłku. No i nie poddawać się przy pierwszych trudnościach. To się udaje tylko wtedy, gdy jesteśmy zahartowani emocjonalnie i umiemy zapanować nad emocjami. A żeby to osiągnąć, trzeba wiedzieć, co się z nami dzieje, i móc się odwołać do sukcesu i dumy, które odczuwaliśmy, gdy się nam udało pokonać siebie. Twoje dziecko potrzebuje właśnie takiej wiedzy i doświadczeń. Dzięki nim poradzi sobie potem w szkole.

U dziecka stan emocjonalny w dużej mierze zależy od samopoczucia fizycznego. Maluch nie odróżnia jeszcze stanów psychicznych od fizycznych. Jest jak mały system operacyjny. Przeciążony, czyli: znudzony, zmęczony, głodny, niewyspany czy chory – funkcjonuje źle. Gdy dziecko wraca z przedszkola i dużo marudzi, popłakuje, całe jest na nie lub staje się agresywne, to znak, że musisz działać. Weź je na kolana, utul, pogłaszcz, żeby się zrelaksowało, a potem po kolei sprawdzaj, czy przypadkiem nie jest głodne, zmęczone, smutne... Bywa, że to żaden z tych powodów. Że mały człowiek jest po prostu przestymulowany. Miał tak wiele doświadczeń – niekoniecznie złych, mogły być same dobre – że system przestał działać. Potrzebuje więc utulenia, pogłaskania, spokoju i ciszy.

## **Emocje są ważne... w rozwoju**

Dziś zdecydowana większość dzieci – prawdopodobnie więc także twoje – to kinestetycy. Potrzebują dużo ruchu, żeby prawidłowo funkcjonować. Pamiętaj o tym. Zadbaj, by malec miał wiele przestrzeni i mógł biegać, skakać itd. To wpłynie pozytywnie również na jego emocje.

Znacznie lepiej – tak w przedszkolu, jak i szkole – funkcjonują dzieci samodzielne. Odczuwają mniej lęków związanych z nowymi sytuacjami. Są bardziej sprawcze. Odważniej odkrywają świat i śmieiej radzą sobie z sytuacjami i rzeczami, których jeszcze nie znają. W zabawach najczęściej są liderami.

Naukę samodzielności najłatwiej zaczynać w domu, od sprzątnięcia po sobie. Przypomnę zasadę: „Co dziecko jest w stanie zrobić samo – robi samo!”. Samo je, ubiera się, sprząta po zabawie i posiłku. Pomaga układać zakupy i rozpakowuje sztucce ze zmywarki (bez ostrych noży). Odnosi swoje wyprane rzeczy do szafy z ubraniami itd. Sposób, w jaki przedszkolak wykonuje swoje obowiązki w domu, w przyszłości przełoży się na to, jak podchodzi do swoich obowiązków w szkole. Pamiętaj – kiedy prosisz dziecko, by wykonało jakieś zadanie, dajesz mu podświadomie sygnał: „Wierzę, że możesz to zrobić, wierzę w ciebie”. A kiedy już to zrobi (nie oczekuj, że od razu perfekcyjnie!), docień jego wysiłek. Malec, który sobie radzi z obowiązkami w domu, uwierzy, że nie inaczej będzie w szkole. Poza tym, żeby wykonać nawet takie zwykłe domowe czynności, trzeba myśleć i rozwiązywać trudności. W późniejszej rzeczywistości szkolnej to nieocenione doświadczenia.

A teraz kilka słów o tym, jak kształtować u pięcio-, sześciolatka odporność emocjonalną. Jest na to bardzo prosty sposób – wystarczy grać z nim w gry planszowe. W większości z nich o zwycięstwie decyduje łut szczęścia. Dlatego raz wygrywa dorosły, kiedy indziej zaś dziecko. A przegrana to świetna okazja do tego, by nauczyć się radzić sobie z porażką. Zamiast więc dawać maluchowi zawsze zwyciężać, pozwól mu, gdy przegra, płakać. Utul go i pokaż, że raz się wygrywa, a raz przegrywa. W końcu to zrozumie.

W ten sam sposób pomóż dziecku radzić sobie nie tylko z porażką, lecz także z trudnymi emocjami. Przede wszystkim pozwól mu je przeżywać, oczywiście z twoim wsparciem. Żeby nauczyło się radzić sobie z lękiem, musi go wpieryw kilka razy przeżyć. Rodzice nadopiekuńczy, którzy starają się chronić dziecko przed każdą niedogodnością, którzy usuwają z jego drogi wszelkie

przeszkody, wyrządzają mu krzywdę. Nie dość, że ograniczają je w rozwoju, nie dają szansy, by zmierzyło się z problemem i znalazło rozwiązanie lub po prostu przetrwało, to jeszcze wysyłają przekaz: „Nie wierzę w ciebie. Świat jest niebezpieczny. Nie poradzisz sobie”. Efekt? Malec faktycznie nie wierzy w siebie, boi się nowych sytuacji i postrzega rzeczywistość jako pełną zagrożeń. I osiąga mniejsze sukcesy w nauce, ponieważ jego umysł skupia się na czym innym niż poznawanie świata.

## **ROZWÓJ FIZYCZNY**

Pięciolatek jest wszędobylski i zajęty wieloma sprawami. Oczywiście wszystkie są niezwykle ważne i żadna z nich nie może czekać. Malec angażuje się całym sobą w to, co akurat robi i w co się bawi. Jeszcze przez wiele lat, mniej więcej do dziesiątego-dwunastego roku życia, o jego pozycji w grupie będzie decydować głównie sprawność fizyczna, a płeć nie ma tu nic do rzeczy. Przedszkolaki, które szybko biegają, wspinają się, dobrze grają w piłkę, zazwyczaj także w szkole są liderami. Rówieśnicy zaś postrzegają je jako osoby, z którymi warto się kolegować.

W szóstym roku życia następuje ważny skok rozwojowy – uaktywnia się układ hormonalny, który w małym organizmie powoduje wiele zmian. Jedną z nich, bodaj najbardziej widoczną, jest „głód ruchu”. Towarzyszą mu wzrost siły mięśni i przyspieszony rozwój narządów wewnętrznych. Owa ruchliwość trwa do mniej więcej dziesiątego roku życia i w równym stopniu dotyczy chłopców, co dziewczynek. Nie oczekuj więc, że twój pięcio-, sześciolatek usiedzi spokojnie na miejscu. Nie dziw się też, kiedy przyjmuje dziwne, niekiedy nienaturalne pozycje, np. przed telewizorem. Najlepiej przyjmij zasadę, że nie ingerujesz dopóty, dopóki dziecko jest bezpieczne. Możesz za to robić zdjęcia i to dokumentować. Będzie potem z tego dużo śmiechu! Pamiętaj, że ruch jest w tym wieku relaksem, nie wysiłkiem. Maluch dużo lepiej się czuje i funkcjonuje. Dobrze śpi, ma apetyt, mniej choruje, dotlenia mózg, a jego ciało sprawniej działa. W dodatku dzięki ruchom naprzemiennym lepiej zaczynają współpracować z sobą jego półkule mózgowe.

Skutkiem skoku rozwojowego jest także proces kostnienia nadgarstka – niezwykle ważny, gdy dziecko zacznie już uczyć się pisać i wykonywać precyzyjne czynności ręką. U chłopców kończy się on dwa lata później niż u dziewczynek. Nigdy nie porównuj więc ich prac plastycznych, a potem – już w szkole – zeszytów!

Wzrasta również liczba połączeń nerwowych w mózgu. Równocześnie poprawia się koordynacja ruchowa ciała, a ruchy ręki stają się płynniejsze. Dziecko coraz sprawniej rysuje, lepi, wycina nożyczkami, składa klocki Lego i wykonuje wszelkie czynności, które wymagają precyzyjnych ruchów.

## **ROZWÓJ PSYCHICZNY**

### **Rozwój psychiczny – uwaga**

W trakcie tego skoku rozwojowego dojrzewają również struktury kory mózgowej, które odpowiadają m.in. za kształtowanie się procesu uwagi. Dzięki temu dziecko już nieco dłużej skupia się na tym, co robi. Jak długo? To wciąż zależy przede wszystkim od rodzaju wykonywanej czynności i tego, jak bardzo jest ona dla niego atrakcyjna. Pięciolatek może się skoncentrować nawet 40 minut na czymś, co go wyjątkowo interesuje. Nie rozprasza go wtedy żadne bodźce, np. nie słyszy, że go wołasz. Jeśli zaś zajmuje się czymś nowym, co nie do końca go zachwyca, to skupi się na tym maksymalnie 10-15 minut. I łatwo go rozproszyć – wystarczy każdy nowy bodziec, aby odwrócić jego uwagę. Chyba, że przekazujesz mu informacje w wyjątkowo atrakcyjny sposób – najlepiej przez ciekawą zabawę. Uwaga! Nawet wtedy jednak dziecko może zrozumieć i zapamiętać naraz co najwyżej trzy rzeczy. Nie ma bowiem jeszcze tak podzielnej uwagi, jak ty. Jeśli więc ono coś robi, a ty chcesz, żeby dotarło do niego to, co mówisz, to nie wystarczy, że to po prostu powiesz. Przykleńnij tak, żeby twoje oczy były na wysokości oczu malucha, połóż mu ręce na ramionach i poproś, żeby spojrzał na ciebie. I dopiero wtedy przekaz informację. Pamiętaj, że w danej chwili pięcio-, sześciolatek może się skupić tylko na tym, co robi. I na niczym więcej. On się właśnie ubiera do przedszkola, a ty go o coś pytasz? Nie zdziw się więc, że od razu zastygnie w bezruchu i zacznie myśleć nad odpowiedzią. On się może albo ubierać, albo z tobą rozmawiać. Jeszcze do mniej więcej siódmego roku życia jego uwaga będzie mimowolna – dziecko w żaden sposób nią nie kieruje. I dlatego zajmuje się tym, co wydaje się mu akurat ciekawe. Nie umie jeszcze sobie nakazać, by teraz np. uczyć się liczyć i poświęcić się tej czynności. Stanie się to możliwe dopiero w szkole.

Co z tego wynika dla ciebie? Po pierwsze, jeśli chcesz zainteresować czymś malca, zadbaj, by to było dla niego atrakcyjne. Po drugie, zaplanuj działania na maksymalnie 15

minut – możesz je przedłużyć, ale tylko z inicjatywy dziecka. Po trzeciej, wprowadzaj nowe rzeczy w środowisku, które dziecko dobrze zna. Dzięki temu unikniesz sytuacji, w której będzie zainteresowane bardziej otoczeniem niż tym, co mu proponujesz. Po czwarte wreszcie, nie irytuj się, jeśli dziecko nie skupia się na tym, co akurat do niego mówisz. Po prostu daj mu czas!

### **Rozwój psychiczny – pamięć**

Trudno sobie wyobrazić jakąkolwiek naukę bez zapamiętywania. W szóstym roku życia maluch znacznie poprawia tę umiejętność. Stara się już zapamiętywać świadomie. Młodsze dzieci uczą się tego, co je interesuje, lub tego, co wielokrotnie słyszą. I dzięki temu to zapamiętują, choć ich pamięć jest jeszcze mało trwała. Dlatego rodzice muszą odpowiadać wciąż na te same pytania i czytać w kółko te same książeczki. Mózg kilkulatek jest niezwykle plastyczny, a magazyny pamięci nie mają dna – może on zapamiętać bardzo wiele informacji. Niestety, te dla niego nieistotne trzeba mu wielokrotnie powtarzać. A najlepiej – przekazywać podczas zabawy. Dzieci, które kochają ruch, czyli kinestetycy, najsprawniej zapamiętują na spacerze, gdy skaczą, biegają, żują gumę, bawią się piłeczką lub bujają. Jeśli twój malec jest jednym z nich, pamiętaj, by nie ograniczać mu ruchu w imię spokoju i skupienia. Tak bardzo będzie się koncentrował na tym, żeby się nie ruszać, że... nie zapamięta niczego. I jeszcze jedno – nawet sześciolatki mają problemy z tym, by wygrzebać z pamięci to i owo. Łatwiej im to zrobić, gdy usłyszą odpowiedź, np. pierwszą literkę lub pierwsze słowo.

Nic tak nie ćwiczy pamięci, jest nauka wierszyków i piosenek. Róbcie to więc przy każdej okazji.

### **Rozwój psychiczny – spostrzeganie**

Dzieci pięcio- i sześciolatnie przechodzą z wielozmysłowego poznawania świata na wzrokowe i słuchowe. Czytaj mu więc jak najwięcej. Oglądajcie razem obrazki – nie tylko w książeczkach. Pokaż mu albumy ze sztuką, zwierzętami, z architekturą, krajobrazami. Rozmawiajcie o tym, co widzicie, szukajcie ciekawych szczegółów. Słuchajcie audiobooków i opowiadajcie sobie o tym, co się wydarzyło w danej książce. Odkrywajcie wspólnie różne gatunki muzyczne. A nuż mu się spodoba muzyka twojej młodości? A może rap, rock, soul czy pop lub muzyka klasyczna? Zwłaszcza ta ostatnia – kiedy zgadujecie, o czym opowiada dany utwór – pomaga rozwijać wyobraźnię. I nie

zapomnijcie o wspólnym śpiewaniu piosenek. W ten sposób wspierasz rozwój tych funkcji mózgu malca, które będą później odpowiadać za naukę czytania i pisania. Dzieci w tym wieku starają się odwzorowywać kształty, litery drukowane, figury geometryczne – tak się przygotowują do nauki pisania. Twój pięciolatek umie narysować kwadrat, prostokąt i trójkąt, sześciolatek narysuje również romb i trapez. Dzieli wyrazy na sylaby, a czasem – na głoski. To znak, że staje się gotowy, by uczyć się czytać.

Maluch w tym wieku nie ma jeszcze poczucia czasu. Zadbaj więc, by w domu zawisł harmonogram tygodnia z piktogramami, które poinformują dziecko, co i kiedy ma się wydarzyć. Dla niego pięć minut, chwila czy godzina trwają tyle samo. To dlatego, gdy jedziecie samochodem, wciąż dopytuje, ile jeszcze potrwa podróż, chociaż i tak nic mu to nie powie...

## **Rozwój psychiczny – myślenie**

Czy wiesz, że masz ogromny wpływ na to, jak rozwija się myślenie twojego dziecka? Im więcej świata mu pokażesz, im więcej różnorodnych informacji od ciebie otrzyma, tym szerszą będzie miał wizję świata. Zaczynaj od najbliższego otoczenia: rodziny i bliskich znajomych – wytłumacz mu, kto jest kim i czym się zajmuje. Opowiedz o sobie: o tym, o czym marzysz i co lubisz robić, co pamiętasz ze swojego dzieciństwa, co jest dla ciebie ważne. Wskaż mu miejsce, w którym mieszkacie, i różnice między miastem a wsią, między małym a dużym miastem, między domem a blokiem. Zabierz do kina, teatru, muzeum, biblioteki. Wypożyczcie książki dla dziecka, a potem je czytajcie. Przejedźcie się razem pociągiem, tramwajem, autobusem, metrem, taksówką, rowerem, bryczką, kolejką górską. Popłyńcie kajakiem, statkiem, łódką, rowerem wodnym. Polećcie samolotem. Wybierzcie się wspólnie w góry, nad morze, na wieś. Pójdźcie do zoo, lasu, parku, na łąkę, plażę, nad jezioro. Dbajcie o jakieś zwierzątko. Przystawiajcie wspólnie meble, sadźcie i hodujcie kwiaty. Bawcie się w różne zabawy, których propozycje znajdziesz w dalszych częściach tego opracowania. Oczywiście nie wszystko musi twoje dziecko zachwycać, ale wszystko rozwija jego myślenie. Pomagasz mu w ten sposób stworzyć w mózgu reprezentacje świata. Rozmowami i pytaniami skłaniasz go do tego, by myślał i szukał odpowiedzi, bazując na tym, co już wie. Dziecko w tym wieku nie umie jeszcze abstrakcyjnie myśleć, odnosi się jedynie do swoich doświadczeń. Może to mieć niewiele wspólnego z obiektywną rzeczywistością, ale nie to jest ważne. Ważny jest sam proces myślenia. Zachwycaj się

światem, który się rodzi w jego głowie, a także tym, jak postrzega rzeczywistość i rządzące nią zasady. Maluch pójdzie wkrótce do szkoły, gdzie prawdopodobnie ktoś mu powie, co ma myśleć. Ty tego nie rób. Pozwól, by jego myślenie dojrzywało powoli. Zapisuj jego spostrzeżenia, ciekawe odpowiedzi czy powiedzonka – zostaną z wami na zawsze. Naucz się zadawać mu pytania: „Jak myślisz?”, „Jakie jest twoje zdanie?”, „Co w tym jest ciekawego?”, „Co jest w tym śmieszne, a co smutne?”, „Co ty byś zrobił?”. Nie oczekuj wielowątkowych refleksji. Prawdopodobnie będą to pojedyncze słowa, czasami dla nas, dorosłych, zupełnie abstrakcyjne. Jeśli nie wiesz, co odpowiedzieć, po prostu powiedz: aha...

### **Rozwój psychiczny – mowa**

Rodzice, którzy są z dzieckiem niemal non stop, często nie dostrzegają, że ma ono trudności z wymową, lub się do tego przyzwyczajają. Niekiedy myślą, że te przejdą same. Jeszcze do piątego roku życia różna wymowa jest dozwolona. Jednak już pięcioletek porusza językiem na tyle precyzyjnie i ma tak silne mięśnie odpowiedzialne za mówienie, że powinien zacząć mówić poprawnie. Gdy tak się nie dzieje, uwagę zwracają zwykle dopiero nauczyciele w przedszkolu. Nie lekceważ tego – to bardzo ważne, aby maluch, który idzie do szkoły, nie borykał się z problemami logopedycznymi. Mówienie przekłada się na czytanie i pisanie oraz kontakty społeczne. Jeżeli chcesz więc pomóc przedszkolakowi, ćwicz z nim tak, jak zalecił logopeda. Im mniejsze dziecko, tym łatwiej z nim wypracować prawidłowe nawyki. W szkole trudniej i dłużej niwelujemy te nieprawidłowe. Uwaga! Nie mówimy tu o kilkulatkach, które mają problemy związane z opóźnieniem mowy czy nieprawidłową budową aparatu artykulacyjnego. One przez wiele, wiele lat potrzebują intensywnych oddziaływań terapeutycznych. Chodzi o dzieci z wadą wymowy, którą da się skorygować w krótkim czasie dzięki zajęciom z logopedą i ćwiczeniom w domu.

Z mową wiąże się również pojęcie słownika. To zasób słów twojego dziecka. Pamiętaj, że ono zna ich więcej, niż używa w mowie. Nic tak nie wzbogaca jego słownika, jak czytanie, słuchanie audiobooków, rozmowy, zabawy słowne i gry.

### **Rozwój psychiczny – motywacja**

Motywacja dziecka w tym wieku pochodzi z dwóch źródeł – oba są zewnętrzne. Pierwsze to dążenie do przyjemności, drugie – chęć uniknięcia nieprzyjemności. Kilkulatek nie ma jeszcze

motywacji wewnętrznej. Nie myśli np.: „Teraz zrobię tak, bo dzięki temu będę lepszym czy mądrzejszym człowiekiem”. Dlatego najskuteczniejszy system wychowawczy polega na tym, by nagradzać dziecko uwagą, pochwałą, docenieniem, poświęceniem swojego czasu, rzadziej – nagrodą rzeczową (ta bardzo szybko przestaje motywować). Pamiętaj, że masz to, co dla malca najcenniejsze – twój czas i uwagę. Jeśli chcesz go zmotywować do wysiłku, nie szczędź mu i jednego, i drugiego. I pozwalaj, aby doświadczał naturalnych konsekwencji swoich działań lub ich braku („Nie zjadłem, więc jestem głodny”, „Popsułem zabawkę – nie działa”, „Za długo się bawiłam, nie zdążyłam obejrzeć bajki” itd.).

## **Rozwój społeczny**

Pamiętaj, że rozwój społeczny odbywa się tylko i wyłącznie przez kontakty z innymi ludźmi, a w wypadku dzieci ten najpełniejszy i właściwy zachodzi dzięki relacjom z rówieśnikami. Pięcio-, sześciolatek, który styka się jedynie z dorosłymi, będzie na pewno bardzo mądry i dojrzały, lecz jednocześnie może nie mieć rozwiniętych kompetencji społecznych.

Zadbaj o to, by twój maluch często spotykał się z rówieśnikami. Miejscem, które temu sprzyja, jest oczywiście przedszkole. Sprzyja, to nie znaczy – wystarcza. Nie ograniczaj więc kręgu kolegów i przyjaciół kilkulatka do dzieci z przedszkola. Szukaj dodatkowych sytuacji, dzięki którym będzie musiał nawiązać kontakt z innymi rówieśnikami. To cenne doświadczenie, które bardzo rozwija.

Nie mniej cennym doświadczeniem dla kilkulatka jest... nuda. Nie ulegaj więc pokusie, aby organizować mu cały czas wolny, jaki ma. Kiedy więc zabierasz go gdzieś, gdzie są dzieci w podobnym wieku (oby jak najczęściej!), nie ingeruj w to, jak i w co się bawią. Pozwól im się wspólnie ponudzić – oczywiście bez tabletów, telefonów, komputerów i telewizora. Przekonasz się, że nuda prowadzi do kreatywności. Maluchy same wymyślają zabawy i zasady, które w nich obowiązują, uczą się współpracy i komunikacji, a także tego, jak sobie radzić z trudnymi sytuacjami. My, dorośli, jesteśmy skłonni rozwiązywać je za dzieci, bo się nam wydaje, że są na to za małe. Nieprawda, one zawsze wymyślają takie problemy i sytuacje, z którymi umieją sobie poradzić, a co ważniejsze – wiedzą, czego potrzebują, dużo lepiej od nas. Choć nie potrafią jeszcze tego nawet nazwać. Bawiąc się, realizują swoje potrzeby emocjonalne. Dlatego powinny się bawić swobodnie i grupowo jak najczęściej. Powinny móc się kłócić i godzić, walczyć

o swoje i negocjować, ustalać nowe zasady. To bardzo cenna lekcja. Dzięki relacjom z rówieśnikami twój kilkulatek dowie się o sobie naprawdę dużo. Spójrzy na siebie z perspektywy, której ty jako rodzic nie możesz mu dać. Bo przecież nie zobaczysz go nigdy w taki sposób jak jego pięcioletnia koleżanka czy kolega.

Nasze pokolenie wychowywało się na placach zabaw między domami, blokami i przy trzepakach. Dorośli w niewielkim stopniu (o ile w ogóle) uczestniczyli w tym, co się tam działo. Dziś obserwujemy młodzież, która się wychowuje w czterech ścianach, którą się przewozi z zamkniętych osiedli czy posesji na kolejne dodatkowe zajęcia i za którą już w piaskownicy problemy rozwiązywała babcia, niania lub mama. I myślimy o tym, jak bardzo samotne są te nastolatki. Relacje nawiązują zwykle przez jakieś urządzenia. Nie umieją z sobą rozmawiać. Słabo radzą sobie z konfliktami. Często czekają, aż ktoś coś za nich zrobi. Uważają, że coś im się należy... A przecież nie musi tak być. Dlatego namawiam, byś zadbał o kontakt swojego dziecka z rówieśnikami i dorosłymi. Jeżeli teraz wypełnisz jego świat ludźmi i relacjami, ono zawsze właśnie tak będzie chciało żyć. A podobno szczęście w dużej mierze zależy od relacji z innymi.

*Oczywiście w obecnej sytuacji takie spotkania z rówieśnikami są ograniczone lub niemożliwe, ale gdy tylko wrócimy do „normalności”, proponuje organizować ich jak najwięcej.*